

KINO
Palace

ROMANS LEKTORKI

KINO
Palace

dramat filmowy z LEDĄ NOVA w roli tytułowej.

Chmielna 9.

Ilustr. Muz. Warsz. Zw. Muz. pod dyr. Józefa Wenty. Początek o godz. 5, 6.30, 8 i 9.30.

Chmielna 9.

KINO „PAN”

Nowy-Swiat 40

Telefon 94-01.

Początek o g. 5 ost. 9.45.

DZIŚ
PREMJERA!

PRZYGODY Hr. K.

Dramat w 6-ciu aktach z za kulis arystokracji podług
notatek znanego reportera.

Specjalność

Giełce, bukiety
kosze i rośliny.POLECA ZAKŁAD OGRODNICZY
MIKOŁAJA JAKUBOWSKIEGO

Krucza № 38 Tel. 53-60, w Warszawie.

Firma istnieje
od 1890 r.

23)

PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej.

(Ciąg dalszy).

O wszystkim tem niezwłocznie doniosłem prefektowi policji, ale ów ciągle jeszcze nie chciał wierzyć, aby osobnik, którego wysiedzili agenci, był rzeczywiście generałem Caffarel'em, we własnej osobie. P. Gragnon przypuszczał, że rzekomy generał był na tyle czelnym zło-
czyńcą, iż, domyśliwszy się, że jest śledzonym, niedługo medytując postanowił wejść do ministerjum wojny; co się zaś tyczyło szwaj-
cara, ten został poprostu może w błąd wprowadzony podobień-
stwem i odpowiedział agentowi, nie rozpatrzywszy bacznie twarzy
wchodzącego.

Niemniej jednak p. Gragnon poczytywał sprawę tę za osobliwie
ważną, zwłaszcza, że główny nacisk w denuncjacji był położony na
oskarżenie p. Limousin, o sprzedanie Niemcom planów mobilizacyjnych.

Zresztą, jak w następstwie wyjaśniło badanie, owa właśnie
część oskarżenia, była pozbawiona wszelkich podstaw.

Przedewszystkiem prefekt uznał za niezbędne zawiadomić o tej
sprawie rząd. Zważywszy nieobecność bezpośredniego jego zwierzchni-
ka, ministra spraw wewnętrznych, zwrócił się do Rouvier'a, ówczesne-
go prezydenta rady ministrów i prosił go o wskazówki. Ten wyraził
opinię, że przedewszystkiem jest niezbędne, aby rzekomy Langlet udał
się do ministerjum wojny i przekonał się, czy rzeczywiście generał
Caffarelle jest tą samą osobistością, którą widział u p. Limousin.

Wypełniając polecenie prefekta, zakomunikowane przezemnie
agentowi, ów napisał do generała Caffarelle'a list, w którym, zawiada-
miając go o nagłym wyjeździe swym z Paryża, prosił o wyznaczenie
mu spotkania w ministerjum wojny.

Było to w niedzielę, w d. 1 września. W dniu tym, punktualnie
o g. 10-ej rano, rzekomy Langlet został przyjęty przez generała Caffa-
relle'a, w jego służbowym gabinecie, w gmachu ministerjum wojny,
i przekonał się naocznie, że pomocnik naczelnika sztabu jenerałnego
był tym samym osobnikiem, z którym widział się w mieszkaniu p. Li-
mousin.

Dla głębszego upewnienia się i kontroli, agentowi towarzyszył
jeden z moich sekretarzy, który również potwierdził wszystko to, co
oglądał na własne oczy. Obecnie nie mogło już być żadnej wątpliwo-
ści. Generał Caffarelle był, oczywiście, współnikiem, albo też ofiarą tej
intrygantki, w sprawie tak blisko związanej z kwestją narodowego bez-
pieczeństwa. Nie mniej jednak nie popełnił on żadnego formalnego
przestępstwa, przewidzianego przez kodeks prawny, ponieważ, choćby
nawet dopuścić, że miało się tu do czynienia z oszustwem i że generał
nie dotrzymałby obietnicy swej, związanej z nadaniem orderu — to
jednak byłoby tu konieczne przeprowadzenie faktycznej tranzakcji,
której dokonanie byłoby karalne, z punktu widzenia prawa państwo-
wego. Z drugiej znów strony, w zbiorze praw nie było paragrafu,
przewidującego kupczenie orderami Legji Honorowej.

Tym sposobem, chcąc pociągnąć do odpowiedzialności jenerała,
trzeba było do pewnego stopnia obejść prawo i nadać owej czynności
taką interpretację, jakgdyby kupczący orderami, w oszukańczy sposób
handlował nienależącymi doń przedmiotami.

Prefekt policji, nie podejrzewając że sprawa ta może przyjąć
tak skandaliczny obrót, przyznał mi się, że byłby jej wolał nadać bieg
administracyjny, nie chcąc, dla uratowania honoru armji, rozstrząsać
publicznie, w sądzie. Do tego zdania przyłączył się również i Rou-

vier, prezydent rady ministrów, który zażądał dokonania powtórnej
rewizji, w mieszkaniu p. Limousin.

Znowu udałem się na Wagramski bulwar i, o ile pomnę, nie
znalazłem innych kompromitujących dokumentów.

W d. 5 września, p. Gragnon, prefekt policji, został wezwany
do ministerjum wojny, gdzie generał Ferron, sam minister wojny, za-
dawszy mu jeszcze parę pytań, poprosił o usunięcie się do dru-
giego pokoju, pragnąc osobiście zbadać generała Caffarelle'a.

Poczem minister powrócił po pewnym czasie do p. Gragnon'a
ze słowami:

— Panie prefekcie, wina jenerała nie podlega wątpliwości i nie
widzę żadnej potrzeby przeprowadzania nowego śledztwa. Może pan
więc spokojnie wyjechać dziś do Turynu, dla asystowania przy otwar-
ciu wystawy międzynarodowej. Zaręczam panu, że nie później, jak po
upływie doby, jenerała Caffarelle'a spotka zasłużona kara...

Tymczasem nazajutrz generał Caffarelle nie został areszto-
wany, a na dzień trzeci potem, ukazał się w gazecie „XIX Wiek” ów
znany artykuł, który, jak wiadomo narobił wielkiego hałasu.

Było nie mało najrozmaitszych komentarzy, spowodowanych
owym artykułem i jego ukazaniem się, ale najbardziej fantastyczne
wyjaśnienie zostało udzielone przez p. Portalisa, samego redaktora
pomienionej gazety.

Ale kto mógł być winowajcą owej przedwczesnej rewelacji?
Dość trudno odpowiedzieć na to, ponieważ jak już powyżej nadmie-
niałem, przy tej organizacji, którą w obecnych czasach posiadają wiel-
kie paryskie gazety, policji wręcz nie podobna rozpocząć jakiegoś po-
ważniejszego dochodzenia, bez ryzyka, aby która gazeta, choćby naj-
zupełniej przypadkowo nie dowiedziała się o tem.

Sam denuncjant, który zgłosił narazie swoją gotowość dzia-
nia wyłącznie w interesie państwa, zażądał jednak następnie wypła-
cenia mu wynagrodzenia, które przejadł i przepił w traktjernih i piwar-
niach, wszędzie rozpowiadając, że jest w posiadaniu ważnej tajemnicy
państwowej.

To jest pierwsze; powtóre, o sprawie tej, rzecz naturalna,
wiedzieli wszyscy ministrowie. Przyjmowali w niej udział również
niektórzy z naszych agentów, nie mówiąc już o sztabie generalnym
i o ministerjum wojny, gdzie szeroko o tem rozprawiano. Zali jest
możliwe, wobec takich warunków, aby się w Paryżu, tak lub inaczej
ktoś nie wygadał i aby z tego nie skorzystali czujni i przenikliwi
dziennikarze?

Umieszczony w gazecie „XIX Wiek”, sensacyjny artykuł, który
narobił takiego popłochu, był następującej treści:

Order Legji Honorowej na licytacji.

„Komunikują nam, że pewna osoba, zajmujące wysokie stano-
wisko w ministerjum wojny, generał, noszący historyczne nazwisko,
zaprowadził handel orderami Legji Honorowej, w samym gmachu mi-
nisterjum przy ul. Saint-Dominique. Okazuje się więc, że czerwona
wstążeczka podlega notowaniu na giełdzie, podobnie jak papiery war-
tościowe, szersć, nafta amerykańska i t. p. towary, przy czem cena
jej zależna jest od sezonu, zapotrzebowania, osobiście zaś od materiał-
nych środków ubiegających się o odznaczenie i wynosi 25000 do 50000
franków.”

(D. c. n.)

TREŚĆ: Antoni Lange: O bolszewizmie. — Fr. Reinstein: Policja a mieszczaństwo w dawnej Polsce. — Z. Trzebiński: Zarys kształtowania się prawa polskiego w rozwoju
dziejowym narodu. — Jan Riabinin: Komisja policji obojga narodów. — Dr. H. Gross: Badanie istoty czynów występnych. — Dr. Wacław Męczkowski: Rozwój
prostytyucji i nadzór nad nią. — Z. Kwieciński: Co przynosi tydzień? — Błędy językowe. — fr.: Posterunkowy zapisuje. — Obwieszczenia urzędowe. — Rozkazy głów-
komendanta P. P. — Rozkazy dzienne komendantów Policji Państw. — Kronika. — Z tygodnia. — Ogłoszenia. — Pamiętniki Edwarda Gorona.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej Nr. 669. 18.9.1920.